

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
DOBROSTANU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH
I OCHRONY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
W POLSCE ORAZ ZWALCZANIA CHORÓB
ZAKAŹNYCH ZWIERZĄT
(NR 22)
z dnia 8 czerwca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospo- darskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (nr 22)

8 czerwca 2026 r.

Podkomisja stała do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Tracz (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– **informację na temat strategii zrównoważonej produkcji zwierzęcej w Polsce.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Sobczyński** zastępca dyrektora Departamentu Rynków Rolnych i Energii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marcin Wiśniewski** zastępca dyrektora Departamentu Instrumentów Środowiskowych Ministerstwa Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Magdalena Czachorska** dyrektor Biura Zdrowia i Ochrony Zwierząt Głównego Inspektoratu Weterynarii wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Bogucka-Szymalska** kierownik Zespołu ds. Kontroli Korzystania z Nawozów Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, **Mirosław Dackiewicz** przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiej Federacji Rolnej, **Grzegorz Anczewski** doradca w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Dorota Grabarczyk** analityk rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Anna Hammermeister** dyrektor Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”, **Jakub Kubacki** dyrektor ds. weterynarii i zrównoważonej produkcji drobiarskiej w Krajowej Radzie Drobiarstwa – Izbie Gospodarczej, **Daria Janowicz** członkini zarządu Green REV Institute, **Peter Stratenwerth** członek zarządu Stowarzyszenia Ekoland, **Aleksandra Kołeczek** koordynatorka projektów fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt – Viva!, **Urszula Sołtysiak** rzecznik Polskiej Izby Żywności Ekologicznej oraz **Adriana Panas** przedstawicielka grupy „Chrześcijanie dla zwierząt”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Paulina Przybysz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt.

Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem Grzegorzem Sobczyńskim, zastępcą dyrektora Departamentu Rynków Rolnych i Energii, na czele. Witam pana Marcina Wiśniewskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Instrumentów Środowiskowych w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, wraz ze współpracownikami. Witam przedstawicieli Głównego Inspektoratu Weterynarii, na czele z panią Magdaleną Czachorską, z dyrektorem Biura Zdrowia i Ochrony Zwierząt, jak i przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje rozpatrzenie informacji na temat strategii zrównoważonej produkcji zwierzęcej w Polsce. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O przedstawienie informacji poproszę pana dyrektora Grzegorza Sobczyńskiego.

Zastępca dyrektora Departamentu Rynków Rolnych i Energii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Grzegorz Sobczyński:

Dziękuję bardzo.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeżeli chodzi o strategię zrównoważonej produkcji zwierzęcej, jeżeli chodzi generalnie o strategię produkcji zwierzęcej w Polsce, to aktualnie trwają prace nad opracowaniem takich założeń do strategii. Na zlecenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej realizuje

zadanie pt. „Założenia strategii rozwoju sektora produkcji zwierzęcej w Polsce – koordynacja debaty publicznej”.

Celem tego zadania jest opracowanie diagnozy uwarunkowań rozwoju sektora produkcji zwierzęcej w Polsce wraz z identyfikacją kluczowych ograniczeń i czynników ryzyka oraz ocena adekwatności obecnych instrumentów wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej i sformułowanie propozycji kierunków interwencji w nowych ramach po 2027 r., a także zdefiniowanie strategicznych dylematów rozwoju sektora oraz przygotowanie wariantowych ścieżek rozwoju i polityk wraz z kryteriami porównawczymi. Ostatnia rzecz to będzie koordynacja debaty publicznej, tj. mapowanie interesariuszy, zebranie i synteza stanowisk, wypracowanie obszarów konsensusu i rozbieżności poprzez przełożenie wniosków z konsultacji na warianty polityki. To zadanie jest realizowane przez instytut od stycznia tego roku, a ma być zakończone do grudnia tego roku. Jeżeli chodzi o tę strategię, na ten moment w zasadzie tylko tyle chciałem dodać.

Niezależnie od tego ministerstwo prowadzi również szereg działań wspierających zrównoważoną produkcję zwierzęcą, która obejmuje rozwój odnawialnych źródeł energii na obszarach wiejskich, racjonalną gospodarkę nawozami naturalnymi, ograniczenie zużycia antybiotyków, podwyższenie dobrostanu zwierząt, odporność ekonomiczną gospodarstw. Teraz nie będę udzielał państwu informacji o tych poszczególnych punktach, ponieważ bardzo szerokie dane i informacje na temat tego są zawarte w informacji przekazanej do podkomisji.

Co jeszcze chciałem powiedzieć? Jako ministerstwo współpracujemy z branżami poszczególnych sektorów. Aktualnie trwają prace nad strategią rozwoju produkcji wieprzowiny i strategią rozwoju produkcji drobiarskiej. Mamy zapewnienie z sektorów, że te strategie będą opracowane jeszcze w tym roku kalendarzowym, zostaną przekazane ministerstwu. Na pewno będą cennym wkładem do strategii produkcji zwierzęcej w Polsce.

Na tę chwilę to tyle. Jesteśmy do państwa dyspozycji, jeżeli będą jakieś pytania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję. Wierzę, że pytania będą.

Zanim oddam głos przedstawicielowi Ministerstwa Klimatu i Środowiska, chciałam poprosić o zabranie głosu panią Józefinę Król-Nowiński, radcę w Departamencie Transferu Wiedzy i Spraw Społecznych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Chodzi o przybliżenie prac nad tzw. ustawą o produkcyjnej funkcji wsi, i rządową, i... Jeśli jest możliwość powiedzenia też kilku słów o prezydenckiej, to będę wdzięczna. Proszę.

Radca w Departamencie Transferu Wiedzy i Spraw Społecznych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józefina Król-Nowiński:

Dzień dobry.

Szanowni państwo, szanowna pani przewodnicząca, kilka słów na temat trwających prac nad ustawą o zmianie niektórych ustaw w celu ochrony rolniczych funkcji produkcyjnych wsi... Prace nad tą ustawą rozpoczęliśmy. Jesteśmy w trakcie procesu legislacyjnego. Ustawa ta w swoim zamyśle i w wersji, którą przekazaliśmy do konsultacji publicznych i do opiniowania, zawierała trzy propozycje zmian, które mają regulować kwestię rolniczych funkcji produkcyjnych wsi.

Pierwsza kwestia to wprowadzenie zmian do Kodeksu cywilnego. Druga jest propozycja zmiany do Kodeksu wykroczeń. Trzecia to zmiana do ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, w myśl której do tej regulacji wprowadzilibyśmy propozycję oświadczenia składanego przy akcie notarialnym w trakcie nabywania nieruchomości poza granicami administracyjnymi miast, takiego oświadczenia, które zawierałoby oświadczenie nabywcy, że jest świadomy możliwych zakłóceń korzystania z nieruchomości wywołanych działalnością rolniczą prowadzoną na nieruchomościach sąsiednich.

Głównym celem tej ustawy jest systemowe wzmocnienie ochrony rolniczych funkcji produkcyjnych wsi oraz ograniczenie tzw. konfliktów sąsiedzkich, które wynikają m.in. z postępującej urbanizacji obszarów wiejskich. Ochrona rolniczych funkcji produkcyjnych wsi ma znaczenie nie tylko dla gospodarstw indywidualnych, ale także dla bezpieczeństwa żywnościowego całego naszego państwa, utrzymania miejsc pracy na obszarach wiejskich, sukcesji pokoleniowej, stabilności inwestycji rolniczych czy zachowania produkcji zwierzęcej. W uzasadnieniu do ustawy podkreślamy, że działalność rolnicza nie jest zwykłą działalnością gospodarczą, lecz działalnością o szczególnym znaczeniu publicznym, która jest powiązana właśnie z produkcją żywności i budowaniem odporności państwa na kryzysy.

Jeżeli chodzi o proces i o to, na jakim jesteśmy etapie, ustawa ta była w konsultacjach publicznych, w opiniowaniu i w uzgodnieniach międzyresortowych. Wszystko to trwało do 30 kwietnia. Teraz jesteśmy na etapie analizy wszystkich zgłoszeń, które spłynęły. W trakcie konsultacji i opiniowania spłynęło dużo uwag. 76 podmiotów przekazało swoje stanowiska, w tym 49 podmiotów zgłosiło uwagi, 24 podmioty nie zgłosiły uwag, gdzie w części były też stanowiska uzasadniające i popierające. Swoje uwagi przekazało ponad 250 osób fizycznych. Łącznie to ponad 400 komentarzy i uwag, w związku z czym analizujemy to. Mamy zarówno stanowiska popierające, jak i stanowiska, które pokazują pewne mankamenty i zwracają uwagę na pewne kwestie, m.in. środowiskowe.

Jesteśmy więc na etapie analizy. Myślę, że w najbliższym czasie przedstawimy kierownictwu propozycje dalszych rozwiązań, tak żeby wyjść naprzeciw tym wszystkim oczekiwaniom, chociaż, no właśnie, wyjście naprzeciw wszystkim jest pewnie niemożliwe ze względu na tę dychotomię i podział stanowisk. Na ten moment bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za przybliżenie kwestii ustawy o funkcji produkcyjnej wsi.

Teraz oddam głos panu Marcinowi Wiśniewskiemu, zastępcy dyrektora Departamentu Instrumentów Środowiskowych w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Jeśli mogłabym, prosiłabym też – oprócz głównego tematu posiedzenia naszej podkomisji, czyli zrównoważonej produkcji zwierzęcej w Polsce – o stanowisko ministerstwa dotyczące ustawy o funkcji produkcyjnej wsi albo prac nad tzw. ustawą odległościową, bo wiem, że kiedyś ministerstwo miało te prace w planie. Proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Instrumentów Środowiskowych Ministerstwa Klimatu i Środowiska Marcin Wiśniewski:

Oczywiście. Dzień dobry państwu.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nasza obecność tutaj spowodowana jest głównie potencjalnym wpływem projektowanej ustawy na tzw. wielkotowarowe fermy zajmujące się chowem lub hodowlą drobiu lub świń, gdyż tego typu instalacje zobowiązane są do uzyskania pozwolenia szczególnego rodzaju, tzw. pozwolenia zintegrowanego.

Jeżeli chodzi o wpływ regulacji z zakresu ochrony środowiska przewidzianych właśnie dla tych wielkopowierzchniowych obiektów, projektowana ustawa w zasadzie nie powoduje żadnych większych konfliktów. Regulacje środowiskowe przewidziane dla tego typu instalacji nadal będą funkcjonować. One nadal będą wymagały pozwoleń, wymagania określone w tych pozwoleniach będą musiały być spełniane, instalacje będą podlegały kontroli Inspekcji Ochrony Środowiska.

Drugim tematem jest kwestia hałasu, który też pojawiał się w projektowanej ustawie, jednak tam te zapisy dotyczyły wyłączenia pewnych zapisów Kodeksu cywilnego, a nie przepisów ustawy – Prawo ochrony środowiska oraz rozporządzenia o dopuszczalnych poziomach hałasu. To rozporządzenie nadal będzie funkcjonować. Jeżeli na przykład jakaś instalacja wymagająca pozwolenia zintegrowanego będzie w sposób ponadnormatywny oddziaływać na tereny zabudowy mieszkaniowej, to wszystkie dotychczasowe regulacje nadal będą miały zastosowanie.

Została też podniesiona kwestia odorów czy oddziaływań zapachowych. Chcę od razu zastrzec, że nie mój departament odpowiada za pracę nad tzw. ustawą odorową, natomiast faktycznie w resorcie takie prace się toczą. One są jeszcze na etapie przygotowywania oceny skutków regulacji.

Co mogę powiedzieć w odniesieniu do instalacji wymagających pozwoleń zintegrowanych? One muszą funkcjonować zgodnie i w oparciu o tzw. wymagania najlepszych dostępnych technik. Są to wymagania określone na poziomie europejskim mające zastosowanie na równym poziomie do wszystkich instalacji w Unii Europejskiej. W tej chwili nie mamy – nawet na poziomie tych regulacji – poziomów emisji czy imisji, czyli dopuszczalnych poziomów dla substancji odorowych, natomiast instalacje te muszą stosować szereg technik związanych także z ograniczaniem oddziaływań odorowych, zwłaszcza jeżeli te oddziaływania odorowe następują w odniesieniu do tzw. wrażliwych receptorów, czyli jakiejś zabudowy mieszkaniowej, budynków użyteczności publicznej itp.

W kontekście tych rodzajów instalacji z mojej strony to by było na tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za głos Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Myślę, że projektowana ustawa o funkcji produkcyjnej wsi rzeczywiście budzi dużo kontrowersji i obaw, przede wszystkim mieszkańców wielkich ferm przemysłowych czy miejsc, gdzie takie fermy mają powstać. Mam nadzieję,

że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi weźmie pod uwagę także liczne głosy mieszkańców i mieszanek tych okolic.

Chciałam jeszcze zapytać, czy pani Magdalena Czachorska z Głównego Inspektoratu Weterynarii chciałaby zabrać głos teraz?

Dyrektor Biura Zdrowia i Ochrony Zwierząt Głównego Inspektoratu Weterynarii Magdalena Czachorska:

Myślę, że nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Nie? Dobrze. W takim razie bardzo dziękuję za przedstawienie tych informacji.

Otwieram dyskusję. Czy pan poseł Szrot?

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Nie, nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze. Bardzo proszę o sygnalizowanie mi chęci zabrania głosu i będę sukcesywnie tego głosu udzielać. Proponuję, abyśmy mieli jedną rundę zabierania głosu, następnie odpowiadzi poszczególnych przedstawicieli ministerstw, a następnie drugą rundę, by można było jeszcze dopytać. Bardzo proszę. Za każdym razem proszę o przedstawienie się i wypowiedź.

Członkini zarządu Green REV Institute Daria Janowicz:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, Morgan Janowicz, reprezentuję Green REV Institute oraz Federację Bezpieczna Żywność.

Proszę państwa, transformacja systemu żywnościowego jest jednym z kluczowych narzędzi, jakimi obecnie dysponujemy, by skutecznie odpowiedzieć na wyzwania na pograniczu zdrowia publicznego, kryzysu klimatycznego i aspektu degradacji środowiska. To właśnie dlatego kwestia produkcji zwierzęcej, jej skali, modelu i skutków wymaga rzetelnej, opartej na dowodach debaty publicznej i legislacyjnej.

Dziękuję za odpowiedzi udzielone przez ministerstwo w sprawie strategii. Chciałabym poprosić o doprecyzowanie, kiedy będziemy mogli/mogli włączyć się do prac nad strategią dla zrównoważonej produkcji zwierzęcej. Tu już zostało wspomniane, że do 30 kwietnia br. trwały konsultacje publiczne projektu ustawy UPRO8. Projekt zakłada m.in. domniemanie prawne, że działalność rolnicza, w tym przemysłowa, czyli fermy wielkotowarowe, nie stanowi nadmiernych emisji, przerzuca ciężar dowodu na mieszkańców i wyłącza odpowiedzialność wykroczeniową za zakłócenie spokoju nocnego przez fermy. W związku z tym chciałabym skierować cztery pytania do obecnych tutaj osób reprezentujących Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Czy ministerstwo mogłoby wskazać, w jaki sposób projekt UPRO wpisuje się w strategię zrównoważonej hodowli? Jak pogodzi deklarowany cel równowagi interesów na obszarach wiejskich z przepisami, które de facto uniemożliwiają mieszkańcom skuteczne dochodzenie ochrony przed uciążliwościami ferm przemysłowych?

Drugie pytanie. Projekt UPRO nie różnicuje małych gospodarstw rodzinnych i przemysłowych ferm wielkotowarowych. Oba typy korzystają z tych samych wyłączeń odpowiedzialności. Czy strategia zrównoważonej produkcji przewiduje takie zróżnicowanie? Jakiego konkretnego mechanizmu mają chronić mieszkańców przed uciążliwościami o skali przemysłowej?

Kolejne pytanie. Czy przy pracach nad UPRO8 przeprowadzono ocenę skutków zdrowotnych dla ludności zamieszkanej w sąsiedztwie ferm wielkotowarowych? Jeżeli tak, prosimy o udostępnienie tych analiz. Jeżeli nie, czy taka analiza zostanie przeprowadzona przed skierowaniem projektu do dalszych prac legislacyjnych?

Ostatnie pytanie. Dlaczego w ramach prac nad UPRO nie uwzględniono głosu innych sektorów, w tym agroturystyki? Proszę państwa, spójna strategia zrównoważonej produkcji zwierzęcej w Polsce musi obejmować, po pierwsze, rzetelną diagnozę wpływu ferm wielkotowarowych na zdrowie, na klimat i na środowisko, realny udział strony społecznej w konsultacjach oraz wewnętrzną spójność legislacyjną, tak aby równolegle procedowane projekty nie podważały deklarowanych celów strategii. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o kolejne zgłoszenia. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę o przedstawienie się.

Członek zarządu Stowarzyszenia Ekoland Peter Stratenwerth:

Dzień dobry państwu. Mam na imię Peter Stratenwerth. Jestem przedstawicielem i członkiem Stowarzyszenia Ekoland, producentów żywności ekologicznych.

Widziałem, że w tym całym przepisie, który leży przy stole, najmniejszy akapit jest na temat dobrostanu zwierząt. Jest tam dużo o energii, są różne tematy, ale o samym dobrostanie jest bardzo mało. Chciałbym wiedzieć, czy rolnictwo ekologiczne... Rolnicy ekologicznych hodowli najwyższy standard spełniają w hodowli zwierząt i mają najwięcej przepisów i wymogów wobec uszanowania zwierząt i ich dobrostanu. Czy to jest też brane pod uwagę? Takie mam pytanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zgłaszanie się kolejnych osób. Bardzo proszę. Proszę o przedstawienie się.

Przedstawicielka grupy „Chrześcijanie dla zwierząt” Adriana Panas:

Dzień dobry państwu. Adriana Panas, „Chrześcijanie dla zwierząt”.

Jak najbardziej podpisuję się pod tym pytaniem. Też uważam, że w dokumencie, który został przedstawiony, temat dobrostanu zwierząt został ujęty bardzo ogólnie. Widzę też, że bazuje on głównie na pomocy finansowej dla rolników, natomiast być może trzeba byłoby skupić się właśnie na rozwoju małych gospodarstw, które z wielkimi, przemysłowymi, wielkotowarowymi fermami – jak to tu ujęto – ewidentnie przegrywają. Proszę mieć na względzie, że jeszcze jakiś czas temu zwierzęta właśnie w małych gospodarstwach tak naprawdę miały najlepsze warunki, bo tam był stosowany – i nadal jest – chów bezklatkowy, możliwość wypasu zwierząt na pastwiskach, natomiast tego nie stosuje się w dużych przedsiębiorstwach wielkotowarowych.

Dlatego też zwracamy się z takim pytaniem: W jaki sposób można o ten dobrostan zawalczyć, jednocześnie oczywiście biorąc pod uwagę to, że polska gospodarka powinna być silną gospodarką? Naszym zdaniem ten dobrostan zwierząt jest teraz ściśle powiązany i wręcz niezbędny do tego, żeby nasza żywność była bezpieczna, ekologiczna, zdrowa i żeby budziła zaufanie u społeczeństwa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Doradca w Krajowej Radzie Izb Rolniczych Grzegorz Anczewski:

Dzień dobry. Grzegorz Anczewski, Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo... Panie dyrektorze z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, mówił pan o tym, że ustawa była konsultowana, o ile pamiętam, przez 40 podmiotów. Moje pytanie jest takie: Co określamy jako podmiot? Podmiotem jest, przepraszam, na przykład nasza organizacja, Krajowa Rada Izb Rolniczych, i podmiotem jest organizacja, którą reprezentują trzy osoby, która ma nazwę, REGON i która ma jakieś, powiedzmy, poglądy na biologię, rolnictwo. Czy te dwie opinie ministerstwo uważa jako... Opinia sztuk jeden za opinię sztuk dwa przeciw?

To tyle, co chciałem powiedzieć. Przepraszam za to, że wkładam kij w mrowisko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję. Bardzo proszę kolejne osoby. Bardzo proszę.

Rzecznik Polskiej Izby Żywności Ekologicznej Urszula Sołtysiak:

Nazywam się Urszula Sołtysiak i jestem rzecznikiem Polskiej Izby Żywności Ekologicznej, ale za sobą mam cztery dekady pracy na rzecz rolnictwa ekologicznego w Polsce, ponieważ należę do pionierów, którzy zaczynali wtedy, kiedy nazwy rolnictwo ekologiczne jeszcze nie było, tylko mówiło się rolnictwo bez chemii.

Trochę ośmielona wypowiedziami poprzedników chciałabym trochę w tym duchu, ale jeszcze ad vocem. Z tego, co pamiętam, najmniejsza organizacja musi liczyć 15 osób, żeby została zarejestrowana, natomiast chyba w liczbie siedmiu osób można zarejestrować organizację niezarejestrowaną i gdzieś tam ją zgłosić, jednak podmiot, który ma jakąś osobowość, musi mieć 15 osób. Rzeczywiście, to jest sprawa: wielkie podmioty reprezentujące wielką liczbę członków i małe podmioty, ale to jest mniej więcej porównywalne z czymś takim jak фермы wielkoprzemysłowe na kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy sztuk zwierząt – przepraszam, że mówię sztuk zwierząt, niech będzie pogłowa – i małe gospodarstwa. Trudno, jesteśmy mali i duzi, piękni i brzydzy, mądrzy i głupi. Dla wszystkich jest miejsce i każdy powinien móc w najlepszym duchu realizować swoją wizję świata.

Jeśli chodzi o sprawę rolnictwa, nie będziemy dyskutować, czy jest ważne, czy nieważne. Wszyscy wiemy, jak bardzo jest ważne. Moje pytanie jest takie. Czy projektowana ustawa w ogóle uwzględnia problem skali: wielkoprzemysłowa, wielkotowarowa produkcja i małe gospodarstwa? Nie chcę występować jako obrońca małych gospodarstw, bo zdaję sobie sprawę, że one nie są konkurencyjne na rynku. W dużym stopniu są na samo zaopatrzenie i bardzo niechętnie utrzymują jedną krowę, bo to jest praca 24/7, więc w takim małym gospodarstwie trudno nawet wyjechać do lekarza, jak nie ma kogo zostawić, bo w domu jest tylko babcia. Myślę, że wiele problemów związanych z uciążliwością gospodarstw rolnych jest związanych z produkcją wielkoprzemysłową, która nie zapewnia dobrostanu, która jest po prostu produkcją przemysłową: pod dachem, z koniecznie utrzymaną kanalizacją i koniecznie z biogazownią, która – mówię wersalikami, drukowanymi literami – marnuje nawozy organiczne pochodzące od zwierząt, które są w rolnictwie niezbędne do zapewnienia równowagi produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz utrzymania żyzności gleby.

Czy nie byłoby tutaj pewnym rozwiązaniem – pewnie z innej ustawy, a nie z tej, o której teraz mówimy – ograniczenie wielkości przemysłu zwierzęcego czy przemysłu produkcji zwierzęcej? Chciałabym dowiedzieć się może od ustawodawców, czy w ogóle jest to problem rozważany, bo na razie nie słyszałam o jakimś ograniczniku, tylko o możliwościach ograniczenia, żeby nie było hałasu, żeby była odległość, żeby nie było smrodu. No sorry, to jest produkcja żywności. Produkcja żywności jak każda produkcja związana jest z pewnymi uciążliwościami. Po prostu szafu dostaję, jak słyszę o budowie osiedli łanowych pomiędzy polami. Jest wykupiona jakaś jedna wąska działka... Potem wszystko przeszkadza. Przepraszam, widziały gały, co brały. Jak osiedlasz się na wsi czy chcesz mieszkać na wsi, to licz się z tym, że tu odbywa się produkcja twojej żywności. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Na razie nie widzę. W takim razie najpierw przekazuję głos MRiRW. Nie wiem, czy najpierw pytania o ustawie, o funkcji produkcyjnej wsi... Pani Józefina Król-Nowinski.

Radca w departamencie MRiRW Józefina Król-Nowinski:

Tak. Szanowni państwo, odnośnie do pierwszych pytań zadanych przez panią... Martę Janowicz, tak? W pierwszej kolejności dziękujemy za uwagi zgłoszone w trakcie konsultacji publicznych. Tak jak mówię, jesteśmy w trakcie analizowania, tak że wszystkie te głosy są dla nas bardzo, bardzo cenne. Odnośnie do zadanych pytań przede wszystkim trzeba wskazać... Tu połączyłabym odpowiedź na ostatnie pytanie zadane przez panią Urszulę, jeżeli chodzi o różnicowanie: małe i duże gospodarstwa, tak w skrócie.

Co jest ważne? Przedmiotem projektu, o którym mówimy, są zmiany w Kodeksie cywilnym, które dotyczą imisji, czyli działań właściciela nieruchomości na gruncie własnym, których skutki są odczuwalne na sąsiednich nieruchomościach, tzw. uciążliwości sąsiedzkiej. Warunkiem pozostaje prowadzenie działalności rolniczej zgodnie z przepisami prawa, które mamy obszerne w różnych zakresach. No właśnie, ponieważ polskie prawodawstwo zawiera szereg przepisów i norm, które muszą spełniać podmioty – także gospodarstwa rolne, osoby prowadzące działalność rolniczą – kwestie takie jak lokalizacja, budowa, rozbudowa, eksploatacja gospodarstw regulowane są przepisami, które nakładają na początek na inwestora obowiązek uzyskania szeregu decyzji, zezwoleń, przedstawiania analiz, skutków oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko, jeżeli jest wymagane. Inwestycje muszą być zgodne z przepisami Prawa budowlanego oraz planowania przestrzennego. Nie zmieniamy tych przepisów. Mówimy tylko o tym, że taka działalność musi być prowadzona zgodnie z przepisami prawa.

Jeżeli chodzi o pytanie o ocenę skutków zdrowotnych dla osób mieszkających w sąsiedztwie ferm wielkotowarowych, to takie analizy nie były prowadzone, gdyż – no właśnie, tak jak powiedziałam – przedmiotem tego projektu są zmiany w Kodeksie cywilnym, które dotyczą imisji. Warunkiem pozostaje prowadzenie działalności rolniczej zgodnie z przepisami prawa, czyli to wszystko, co mamy w zakresie ochrony środowiska, ochrony przyrody, Prawa wodnego, nawożenia, środków ochrony roślin, bezpieczeństwa żywności, Prawa budowlanego, planowania przestrzennego, dobrostanu zwierząt.

Wszystkie te przepisy podmiot prowadzący działalność rolniczą musi spełniać. Wszystkie te przepisy razem tworzą ramy, które mają zapewniać, że działalność rolnicza nie szkodzi ludziom

ani środowisku. Taki jest zamysł tej ustawy, w związku z czym każdy podmiot, każda osoba prowadząca działalność rolniczą musi spełniać wszystkie te wymogi. Jeżeli jest to podmiot, który wymaga chociażby pozwolenia zintegrowanego, to te przepisy również musi spełniać. Tą ustawą nie zmieniamy tych przepisów, natomiast dajemy to odniesienie właśnie do tego, że ta działalność musi być zgodna z przepisami prawa. To odnośnie do tego.

Było jeszcze pytanie odnośnie do uwzględnienia stanowisk przedstawicieli innych sektorów gospodarki wiejskiej, w tym sektora agroturystyki. Jeżeli chodzi o konsultacje, które przeprowadziliśmy, były one szerokie. Staraliśmy się, żeby były jak najszerokie, żeby trafiły do różnych podmiotów. Stanowisko w trakcie konsultacji publicznych przedstawiły m.in. Polska Izba Turystyki oraz Slowhop, odnoszący się właśnie do kwestii agroturystyki.

Co warto wskazać, agroturystyka jest tą formą turystyki wiejskiej, która jest ściśle związana z rolnictwem i funkcjonującym gospodarstwem rolnym. Agroturystyka to świadczenie usług turystycznych przez rolników w gospodarstwie rolnym, możemy zatem uznać, że zachowanie rolniczych funkcji produkcyjnych wsi jest fundamentem dalszego rozwoju agroturystyki. Projekt ustawy o ochronie funkcji produkcyjnej wsi, chociaż koncentruje się na rolnictwie, pośrednio może wspierać również agroturystyki poprzez ochronę gospodarstw rolnych jako podstawy tej działalności. Utrzymanie produkcyjnego charakteru wsi sprzyja zachowaniu autentycznego krajobrazu i tradycji, które stanowią kluczowy walor turystyczny, a zapewnienie stabilnych warunków prowadzenia działalności rolniczej może umożliwiać rolnikom rozwijanie także dodatkowych źródeł dochodu, w tym na przykład usług agroturystycznych. Chcielibyśmy, żeby ustawa nie wykluczała funkcji turystycznej wsi, lecz traktowała ją jako uzupełnienie funkcji produkcyjnej. W rezultacie będzie to sprzyjało zrównoważonemu rozwojowi obszarów wiejskich.

Ostatnie odniesienie. Rozumiem, że pytanie pana Grzegorza Anczewskego z Krajowej Rady Izb Rolniczych, jeżeli chodzi o liczbę podmiotów, które zgłosiły uwagi, było do projektu tej ustawy. Każdą uwagę traktujemy tak samo, w tym sensie, że na koniec przedstawimy raport z konsultacji publicznych i opiniowania, w którym będzie odniesienie do każdej uwagi, do każdego stanowiska. Projekt został przekazany zgodnie z przepisami ustaw, m.in. ustawy o związkach zawodowych, ustawy o organizacjach pracodawców, ustawy o Radzie Dialogu Społecznego, ustawy o izbach rolniczych, a także ustawy – Prawo spółdzielcze, do podmiotów, które na mocy tych ustaw mają umocowanie do konsultowania projektów, a także – na podstawie regulaminu pracy Rady Ministrów – do szerokich konsultacji publicznych i do opiniowania z organizacjami i jednostkami, do których zwyczajowo jako ministerstwo przekazujemy projekty ustaw do konsultacji. Poszerzyliśmy także grono tych podmiotów o podmioty, które są m.in. na proponowanej liście podmiotów do konsultacji publicznych. Ona jest publikowana na stronach Ministerstwa Rozwoju i Technologii, jeśli dobrze pamiętam. Wszystkie te podmioty zostały więc zaproszone.

Niezależnie od tego projekt ustawy został oczywiście upowszechniony, opublikowany na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Rządowego Centrum Legislacji, gdzie również był ten dostęp i możliwość zgłaszania uwag. W przypadku tego projektu to też dobrze funkcjonowało, bo również za pośrednictwem rządowego portalu, poprzez Rządowe Centrum Legislacji część uwag została zgłoszona. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy pan dyrektor Grzegorz Sobczyński także chciałby odpowiedzieć na zadane pytania?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Grzegorz Sobczyński:

Tak, tak, spróbuję odpowiedzieć. Generalnie padły pytania dotyczące dobrostanu zwierząt, tego, czy jest brany pod uwagę. Jak rozumiem, pytanie dotyczyło strategii zrównoważonej produkcji zwierzęcej w Polsce. Tak jak wspomniałem wcześniej, założenia tej strategii będą obejmowały tzw. komponent konsultacyjny, który będzie obejmował identyfikację kluczowych interesariuszy, zebranie stanowisk w formie sondażu, ankiety. Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej będzie zwracał się do środowisk społecznych o tego typu informacje, zdania. Będą robione konsultacje robocze w tym kierunku. Na końcu zostanie przedstawiony syntetyczny materiał z tych konsultacji. Efektem tego wszystkiego powinny być jakieś dwie, trzy polityki, scenariusze z opisem konsekwencji, ryzyk i propozycją instrumentów, w tym w odniesieniu się do ram wspólnej polityki rolnej po 2027 r.

Pani Urszula zadała pytanie dotyczące ograniczenia wielkości produkcji zwierzęcej. Nie jest to łatwe pytanie. Ciężko na nie odpowiedzieć. Jak wiadomo, punkt widzenia trochę zależy

od miejsca. Jeżeli popatrzymy na dane eksportowe, okaże się, że jako Polska stoimy właśnie tą produkcją i eksportem drobiu, który jest na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o udział w eksporcie produktów rolno-spożywczych w ogóle. Wieprzowina, wołowina też stanowią bardzo istotny wkład w tę produkcję. Rokrocznie notujemy coraz wyższy wskaźnik, coraz lepsze efekty, jeżeli chodzi o tę produkcję. Oczywiście, jest ona związana z produkcją wielkotowarową. Każdy wie, jakie są plusy i minusy tego wszystkiego. Czy i w jaki sposób ją ograniczać? To pytanie wolę pozostawić bez komentarza.

Dziękuję. Na ten moment tyle.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze ze strony... Tak? Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Elżbieta Budka:

Dzień dobry. Elżbieta Budka, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zastępca dyrektora w Departamencie Płatności Bezpośrednich.

Chciałam odnieść się do kwestii dobrostanu zwierząt i rolnictwa ekologicznego. Być może na tym posiedzeniu podkomisji nie przedstawiliśmy obszernego materiału w zakresie dobrostanu zwierząt, ale wielokrotnie w tej podkomisji i podobnych o tym mówiliśmy. Promujemy oczywiście ekoschemat Dobrostan zwierząt jako te praktyki, które służą przede wszystkim „rozgęszczaniu” powierzchni bytowej dla zwierząt, polepszeniu jakości i bytności tych zwierząt.

Szanowni państwo, chciałabym zapewnić państwa, że bardzo promujemy ten ekoschemat, co też obserwujemy w danych. Z danych, które mamy obecnie z kampanii, która zakończyła się 1 czerwca, widać, że stale wzrasta nam liczba wnioskujących o dobrostan zwierząt. Bez obaw chciałabym wskazać, że w 2023 r. wnioskujących było 93 tys. rolników, podczas gdy stan na 1 czerwca 2026 r. to już 125 tys. rolników. Co istotne, spośród zwierząt, które są objęte ekoschematem Dobrostan zwierząt... Na przykład w przypadku krów mlecznych jest to 81% sztuk tych zwierząt. Więc musimy też pamiętać o tym, że promując tego typu ekoschematy, płatności, nie dość, że przyczyniamy się do polepszenia środowiska, bo promujemy wypas naturalny, promujemy rozgęszczenie zwierząt... Aż 81% krów mlecznych jest w ramach tego dobrostanu.

Powiedziano też o ekologii. Podobny trend wzrostowy obserwujemy w przypadku rolnictwa ekologicznego, co nas bardzo cieszy. Powierzchnia stale wzrasta. W 2025 r. wnioskowana powierzchnia to 621 tys. ha. Za tę kampanię obecnie z wniosków widzimy już 690 tys. ha. Oprócz tego, jak państwo pewnie wiecie, w ramach niektórych ekoschematów wspieramy też ekstensywne użytkowanie trwałych użytków zielonych, gdzie jednym z wymogów jest odpowiednia liczba zwierząt na hektar. W przypadku tego ekoschematu jest to do 2 DJP/ha. W ten sposób ekstensyfikujemy produkcję zwierzęcą na tych obszarach, jednocześnie promując zrównoważone użytkowanie trwałych użytków zielonych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za to uzupełnienie. Nie ukrywam, że sama chciałam w drugiej turze dopytać właśnie o dane w tych obszarach. Jeśli nie ma jeszcze chęci ze strony instytucji na udzielenie odpowiedzi na zadane pytania – choć mam wrażenie, że wszystkie zostały zaadresowane – to robimy drugą rundę pytań. Bardzo proszę.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiej Federacji Rolnej Mirosław Dackiewicz:

Dzień dobry. Mirosław Dackiewicz, Polska Federacja Rolna.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, panie pośle, proszę państwa, nie ukrywam, że niezależnie od tematu, jaki pojawia się w różnych komisjach, podkomisjach, gremiach, od wielu lat występuje ten sam problem, a mianowicie: małe gospodarstwa czy duże gospodarstwa? Oczywiście – co się za tym kryje – bez przerwy są wygłaszane te same stereotypy. Muszę powiedzieć, że nie będę komentował, tylko przytoczę państwu pewne dane i sami wyciągajmy sobie wnioski. Odniosę się dosłownie po jednym zdaniu tylko do dwóch kwestii.

Proszę państwa, jak możemy w ogóle funkcjonować jako wielkie, duże państwo europejskie, jeżeli chodzi o nasze rolnictwo, przetwórstwo, gospodarkę żywnościową, jeżeli nadal, podkreślam, mamy 1,3 mln gospodarstw rolnych, z czego średnia powierzchnia to jest 11 ha? 52% z tych 11 ha jest poniżej 5 ha. Nie będę już teraz zasypywał państwa informacjami. Podam, że ok. 20% gospodarstw wytwarza de facto większość wartości produkcji rolnej, która jest przekazywana na rynek i na eksport. Pozostawię to bez komentarza, z jedną tylko uwagą,

że na 1,3 mln gospodarstw – rozumiem, że to jest wielkość, która jest wykazywana jako te gospodarstwa, które otrzymują jakieś wsparcie unijne, czyli dopłaty – zaledwie 100–150 tys. to są gospodarstwa, które się liczą, jeżeli chodzi o gospodarstwa towarowe na rynku.

Teraz mówimy o tym, że jednak kierunek jest na mniejsze, ekologiczne. Zgoda, oczywiście to jest niezbędne, natomiast nie możemy oderwać się od faktu, że są pewne, powiedziałbym, niezaprzeczalne prawa ekonomii i ich nie zmienimy. Takie są dane. Jeżeli mimo wszystko nie będziemy zmieniać struktury naszego rolnictwa, to zostaniemy w tyle, nie będziemy dyskutować o tym, czy zagraża nam Mercosur, Ukraina i kto nam nie zagraża. Sami sobie będziemy zagrażali. Niestety, taka jest brutalna prawda. To chciałem powiedzieć jako ogólne stwierdzenie.

Po drugie, proszę państwa, stereotypem jest bez przerwy powtarzany fakt, że duże gospodarstwa nie przestrzegają dobrostanu. To jest nieprawda. Duże gospodarstwa przestrzegają dobrostanu, jeżeli nie w takim samym stopniu, to nawet w większym, dlatego że są poddawane dziesiątkom najróżniejszych kontroli weterynaryjnych, inspekcji środowiskowych i dziesiątkom innych. Stosują przepisy, które są dla dużych gospodarstw. Są zintegrowane zezwolenia unijne, plany nawożenia trzeba zatwierdzać w stacjach chemiczno-rolniczych. Jest ileś tam różnego typu obostrzeń, regulacji, które powodują...

Poza tym znam tysiące rolników, dużych hodowców i muszę państwu powiedzieć jedno. Oczywiście, wszędzie zdarzają się czarne owce, wszędzie zdarzają się sytuacje, które wymagają natychmiastowych interwencji, nie wiem, łącznie nawet z prokuratorskimi, ale nie wyobrażam sobie hodowcy czy rolnika, który nie dbałby o dobrostan swoich zwierząt, który to dobrostan jest dla niego pieniądzem, dlatego że tylko dobre, zdrowe, dobrze chowane zwierzęta mają szansę uzyskać odpowiednią cenę. To jest dzisiaj podstawowy warunek. Oczywiście, że widzimy jakieś patologie. Pokazują nam je. To pozostawione gdzieś zwierzęta, które, biedne, są w jakichś, przepraszam, odchodach, to są patologie. Mówmy realnie o nowoczesnym gospodarowaniu dzisiaj na wsi.

Muszę powiedzieć i o drugim stereotypie. Proszę mi wybaczyć, tutaj zwrócę się do pani, ponieważ, proszę państwa, od lat walczymy z tym, żeby właśnie niwelować odory na wsi wynikające przede wszystkim z – nazwijmy to umownie – odchodów zwierząt, w tym gnojowicy, a pani mówi, że gnojowica jest – jak by to powiedzieć – marnowana przez to, że jest przesyłana do biogazowni. Przecież na tym polega siła tych biogazowni. Walczymy o to, żeby biogazowni było na wsi jak najwięcej, ponieważ biogazownie powodują, umownie rzecz biorąc, tzw. utylizację odoru, czyli wsad gnojowicy. Oczywiście sama gnojowica nie wystarczy, tam są jeszcze jakieś biomasy itd. Nie znam się na tym. Mało tego, rolnicy ustawiają się potem po ferment z biogazowni, ponieważ – mówię za rolnikami, którzy korzystają z tego nawozu organicznego – jest on nawozem w pełni nadającym się do wykorzystania, a nie ma smrodu. Nie muszą kupować chemii, która jest coraz droższa, bo gaz drożeje, bo nawozy osiągają niewyobrażalne ceny.

Nie będę już, bo szkoda czasu, ale to są pewne stereotypy. Nie możemy tak mówić. Niemcy mają 10 tys. biogazowni rolniczych po 0,5 MW, my mamy 600. I co? Oni są głupszy? Co oni? Myślicie państwo, że nie potrafią korzystać z gnojowicy? Naprawdę, to są stereotypy, które na okrągło powtarzamy, a to nie jest prawda. Mówię to jako przedstawiciel federacji, która ma tysiące rolników. Jestem z nimi bez przerwy w kontakcie, jeżdżę, obserwuję ich pracę, wspólnie z nimi rozwiązuję problemy. Musimy wrócić do pewnych realiów. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję. Bardzo proszę, najpierw pani, później pan.

Dyrektor Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS” Anna Hammermeister:

Anna Hammermeister, Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeszcze w kwestii dobrostanu mam propozycję dla pani przewodniczącej. Może warto byłoby zaprosić nie tylko posłów, organizacje branżowe, ale również przedstawicieli organizacji prozwierzęcych, i pokazać, jakie normy są przestrzegane w produkcji zwierzęcej w Polsce, bo wydaje mi się, że to jest ogromna luka informacyjna. Jestem nie pierwszy raz na takim posiedzeniu, ale można odnieść wrażenie, że państwo z organizacji zewnętrznych macie taki obraz, że w Polsce w ogóle nie przestrzega się zasad dobrostanu zwierząt, a przestrzega się. Są do tego rozbudowane przepisy związane z dobrostanem.

Chcę powiedzieć, że oprócz obowiązkowych przepisów... One oczywiście muszą iść z duchem czasu i trzeba je aktualizować, może zmieniać, ale tego, co jest zapisane, rolnicy przestrzegają, bo, jak słusznie powiedział pan Dackiewicz, jest to efekt produkcji zwierzęcej. Jak nie będzie

przestrzegany dobrostan, to zwierzęta nie będą produkowały. To jest źródło utrzymania rolnika. Chcę powiedzieć, że oprócz obowiązkowych przepisów, wymogów rolnicy często podejmują dobrowolne zobowiązania. Na przykład w programie ochrony zasobów genetycznych dla świń jest cały katalog praktyk dobrostanowych i rolnik musi zadeklarować, których będzie przestrzegał, wybrać sobie przynajmniej dwie, ale robią po więcej. To jest dobrowolne. Dopłaty od tego nie zależą.

Chcę jeszcze powiedzieć, że w Polsce funkcjonuje kilka systemów jakości żywności. Te systemy jakości żywności są uwzględnione w ekoschematach. Można za to dostać dodatkowe punkty. Oczywiście nie ma nic za darmo. Nie jest tak, że jak panuje powszechny przegląd, to wystarczy zapisać się do systemu tak jak do partii i dostaje się punkty. Nie, proszę państwa. Tam są konkretne zobowiązania. Rolnik musi przestrzegać pewnych konkretnych dodatkowych wymogów. W Pork Quality System – systemie do produkcji wysokiej jakości wieprzowiny – jest na przykład ograniczony czas transportu, zwierzęta mogą być transportowane maksymalnie osiem godzin. Oprócz tego trzeba przestrzegać prostych zasad związanych z dobrostaniem, z utrzymaniem zwierząt po to, żeby poprawić ich warunki bytowe i ograniczyć stosowanie przeciwdrobnoustrojowych środków leczniczych, w tym antybiotyków. To jest główny element, aby pokazać, żeby... Z troską o zdrowie publiczne, zdrowie zwierząt i zdrowie społeczeństwa ogranicza się zużycie antybiotyków. A są takie informacje, że w Polsce dużo się tego zużywa.

To są konkretne działania. Do systemów jakości nikt nie zmusza. Rolnicy sami się zgłaszają, sami zobowiązują się do przestrzegania pewnych zasad. Trzeba komunikować, że są różne działania podejmowane przez rolników po to, żeby te warunki zwierząt były przestrzegane i były coraz lepsze.

Dzisiaj mówimy o zrównoważonej produkcji. Chciałam powiedzieć, że jako organizacja Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS” z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego realizujemy projekty edukacyjne dla młodzieży ze szkół rolniczych. Od 2024 r. przeszkoliliśmy prawie 500 uczniów w szkołach rolniczych. Pokazujemy, na czym polega produkcja zrównoważona, bo rolnik podejmując pewne praktyki, często nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że ma działania prośrodowiskowe. Często w przekazie medialnym, w przestrzeni publicznej jest taki przekaz, że zrównoważona produkcja skupia się tylko na elementach środowiskowych.

Nie, proszę państwa, to są trzy filary: ekonomiczny, społeczny, środowiskowy. Ta produkcja musi się opłacać, rolnik może też zainwestować, jeśli będą odpowiednie przychody. Podejmuje działania. Co przede wszystkim robi z czynnika społecznego? Zapewnia bezpieczeństwo żywnościowe, wpisuje się w strategię bezpieczeństwa żywnościowego. Dostarcza pożywienie. To, że dba o pracowników, że zapewnia minimalne płace, przestrzega zasad BHP w procesie produkcji, nie dzieje się za darmo. W to też musi zainwestować, w różnego rodzaju działania środowiskowe, które podejmuje po to, żeby ta produkcja była zrównoważona. Trzeba mówić o tych trzech filarach, a nie tylko o środowisku. Wtedy jest zrównoważona produkcja. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

W ramach sprostowania: na sali są przedstawiciele i przedstawicielki organizacji prozwierzęcych, którzy zresztą stale przychodzą na posiedzenia podkomisji czy Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mam wrażenie, że wiedzą, jak ten system wygląda, bo uczestniczą w konsultacjach społecznych do projektów ustaw, projektów rozporządzeń, krajowego „Planu strategicznego do wspólnej polityki rolnej”, tak że nie widzę tutaj potrzeby realizowania propozycji, nie wiem, edukacyjnego posiedzenia podkomisji.

Dobrze. Bardzo proszę.

Członek zarządu Stowarzyszenia Ekoland Peter Stratenwerth:

Chciałbym odnieść się do przedmówcy, tematów, które pan poruszył, ponieważ przyznajemy, że nie ma takiej kategorii, że małe gospodarstwo jest dobre, a duże jest złe. Nie mówiliśmy o dużych gospodarstwach, tylko o gospodarstwach przemysłowych, o problemach w gospodarstwach przemysłowych. Są też małe gospodarstwa przemysłowe.

37 lat mieszkam na polskiej wsi, prowadzę gospodarstwo ekologiczne i widzę diametralne zmiany w ostatnich dziesiątkach lat. To, co prowadzą też mniejsze gospodarstwa, to przemysłowe hodowle, bo te zwierzęta już nie wychodzą na zewnątrz, są cały czas na wędzi, są cały czas w oborze. Prawie nie żywią się sianem czy pastwiskiem, tylko kukurydzą i zbożem.

Powiedział pan o biogazowniach. Biogazownie są kontrowersyjne, jeśli chodzi o produkcję, o przerobienie obornika, bo wtedy dochodzi do fermentacji beztlenowej. W rolnictwie

ekologicznym dokładnie wiemy, że dla gleby, dla kształtowania humusu, próchnicy, dla ochrony gleby bardzo ważne jest to, że ta fermentacja jest tlenowa, a nie beztlenowa. Po beztlenowej produkcji powstają szkodliwe substancje i uwalniają się pierwiastki, które uszkadzają wody gruntowe i gleby. To jest właśnie argument przeciw małym biogazowniom. W Niemczech jest bardzo wiele wielkich biogazowni. Są to biogazownie, które przerabiają kukurydzę. Niby korzystają z funduszy ekologicznych, co jest bardzo kontrowersyjne, bo to nie jest ekologiczne. Chcę to po prostu uzupełnić.

Chcę jeszcze powiedzieć, że ja akurat jestem ze Szwajcarii. W Szwajcarii średnio na 1 ha uprawianej ziemi są dwie krowy, a w Polsce – kiedyś obliczyłem – na 10 ha jest jeden cielak. Jest już tak mało zwierząt, które produkują najlepszy nawóz dla utrzymania żyzności gleby, że jest to dramatyczne. Jak jeździmy na wsi, widzimy, jak ten krajobraz się zmienia. Uważam, że najwięcej do zrobienia jest właśnie od strony dobrostanu zwierząt, żeby chronić nie tylko zwierzęta, ale też gleby i przyszłość polskiego rolnictwa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zgłosił się najpierw pan Dackiewicz, a potem pani Panas. Bardzo proszę.

Przewodniczący KR PFR Mirosław Dackiewicz:

Proszę państwa, bardzo króciutko.

Proszę pana, jeżeli ktoś mówi – a pan był łaskaw tak powiedzieć – rolnictwo przemysłowe, to takiego pojęcia nie ma. Wie pan, mówmy o pojęciach, które funkcjonują. Mamy gospodarstwa duże i małe. Duże gospodarstwa o dużej skali hodowli – głównie hodowli – podlegają tzw. IPPC, czyli zintegrowanemu zezwoleniu unijnemu. Są to określone przepisy, powiedziałbym, że o dość wysokiej wymagalności. Są one stosowane, przestrzegane i egzekwowane przez odpowiednie władze w Polsce. To są duże gospodarstwa hodowlane, natomiast gospodarstwa, które temu nie podlegają, czyli poniżej 750 macior, poniżej 2 tys. tucznika...

Dobrze mówię, pani Aniu, prawda? Jest zero limitu, jeżeli chodzi o warchlaki, bo nie ma żadnego limitu w stosunku do warchlaków do 30 kg. Tym operujemy. To są przepisy. To są unijne przepisy. Adaptowaliśmy je, w związku z tym operowanie pojęciem przemysłowa ferma... Nie wiem, czy ktoś w ogóle określił, co to znaczy przemysłowa, na czym polega jej rola, dlatego proszę mi wierzyć, jest to pojęcie troszeczkę obiegowe, które nie ma żadnego pokrycia w polskich przepisach.

Druga sprawa jest taka, że pan był łaskaw powiedzieć... Oczywiście jak jestem w Szwajcarii, to też podziwiam Szwajcarię i podziwiam wszystko, co tam jest, ale muszę panu powiedzieć, że w Polsce nie możemy hodować zwierząt tylko po to, żeby te zwierzęta tworzyły nawozy, bo to nie jest naszym celem, naprawdę. My produkujemy zwierzęta jako...

Doradca w KRIR Grzegorz Anczewski:

Jest jeszcze dyrektywa azotanowa.

Przewodniczący KR PFR Mirosław Dackiewicz:

Ano właśnie, jeszcze do tego jest dyrektywa azotanowa. Pan był łaskaw powiedzieć: dwie krowy na 1 ha i ile one produkują nawozu.

Członek zarządu Stowarzyszenia Ekoland Peter Stratenwerth:

To są dwie skrajności.

Przewodniczący KR PFR Mirosław Dackiewicz:

Wiem, ale nas naprawdę nie interesuje, ile... Znacząco interesuje nas, bo musimy zagospodarować tę gnojownicę i część odchodów zwierząt. Na tym właśnie polega liczba przepisów, pewnego rodzaju obostrzeń. Jednym z wyjść, które społeczności popierają, są biogazownie, ale nie tylko, bo są jeszcze różne inne metody, natomiast celem nie jest hodowanie dla – jak był pan łaskaw powiedzieć – ulepszania ziemi, ubogacania ziemi przez nawozy zwierząt. Proszę mi wierzyć. Nie bardzo to zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze. Dziękuję. Przypominam też, że spotykamy się głównie po to, żeby zadawać pytania przedstawicielom ministerstw i uzyskać od nich odpowiedzi, ale cieszę się, że jest dyskusja.

Bardzo proszę, teraz pani Panas.

Przedstawicielka grupy „Chrześcijananie dla zwierząt” Adriana Panas:

Dziękuję bardzo.

Ponownie Adriana Panas, „Chrześcijananie dla zwierząt”. Mam trochę wrażenie, że w tej dyskusji znacząco się rozmiijamy przy definicji dobrostanu, bo dobrostan można zdefiniować jako to, co jest w przepisach unijnych, a my, „Chrześcijananie dla zwierząt”, widzimy to jako możliwość spełniania przez zwierzęta swoich naturalnych warunków, właściwych dla danego gatunku. Można przecież powiedzieć, że na przykład kura w chowie klatkowym jest dozwolona, ale czy ona tam spełnia swoje naturalne warunki, czy ona może, nie wiem, grzebać w ziemi, rozprostować skrzydła? Już nie. To są dwie różne rzeczy.

Moje pierwsze pytanie. Czy państwo z ministerstwa zdefiniowali dobrostan, opierając się na trochę innych wskaźnikach niż tylko przepisy unijne, polskie czy po prostu bardziej na przepisach, które faktycznie są związane z naturalnymi potrzebami zwierząt określonego gatunku? To jest moja pierwsza poruszana kwestia.

Kolejna rzecz: małe i duże gospodarstwa. Tu znów trochę kłania się pytanie dotyczące ograniczenia produkcji zwierzęcej i pójście na jakość, a nie na ilość. Rozumiem, że mamy kwestie eksportowe, ale być może powinno się też pomyśleć o kwestiach promowania produkcji żywności polskiej w sklepach w Polsce. Jeżeli rolnik będzie produkował żywność wysokiej jakości, to być może wtedy polskie sklepy powinny sprzedawać przede wszystkim te produkty. Z tego, co wiem, inne kraje wprowadziły takie środki.

Kolejna rzecz to weryfikacja wydatkowania pomocy finansowej. Mam pytanie o pomoc finansową, o to, w jaki sposób jest sprawdzane to, czy te warunki zostały spełnione. Teraz dajemy rolnikom pomoc finansową, oni określają we wniosku, że zapewniają ten dobrostan. W jaki sposób sprawdzane i wydatkowane są te pieniądze? Czy tylko na papierze rolnik musi w jakiś sposób później powiedzieć, co zrobił, czy też są na przykład kontrole? Jak często wykonywane są te kontrole?

Takie są moje pytania w drugiej rundzie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz o zadanie pytania proszę pana Anczewskiego. Tak? Sygnalizował pan? Bardzo proszę.

Doradca w KRIR Grzegorz Anczewski:

Pani przewodnicząca, ja tylko słówko.

Pracuję w rolnictwie już ponad 50 lat. Od jakiegoś czasu stykam się z określeniami ferma przemysłowa i zdrowa żywność. Do tej pory nie wiem, co to jest zdrowa żywność, bo co innego zdrowe jest dla drwala, a co innego dla urzędnika. Ferma przemysłowa to jest jakaś – przepraszam, użyję określeń młodzieżowych – pejoratywna ksywka dużego gospodarstwa, sugerująca człowiekowi, który nie ma pojęcia o rolnictwie albo ma, powiedzmy, blade pojęcie, że jest to coś, co jest dalekie od biologii, a to jest nieprawda. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani, a potem pani Urszula.

Analitik rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Dorota Grabarczyk:

Dzień dobry. Dorota Grabarczyk, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Chciałabym odnieść się do moich przedmówców.

Szanowni państwo, reprezentuję organizację, która zrzesza producentów bydła i hodowców mleka. Prowadzimy ocenę wartości użytkowej. Tę ocenę prowadzimy w ok. 16 tys. gospodarstw. U nas średnie gospodarstwo to jest ok. 46 sztuk. Jeżeli chodzi o krowy mleczne, średnia gospodarstwa w Polsce to jest między 11 a 12 sztuk. 60% gospodarstw w Polsce to są gospodarstwa, które utrzymują do 9 sztuk krów mlecznych. Jak możemy mówić – tak jak panowie wcześniej powiedzieli – o fermach przemysłowych? W federacji przeprowadziliśmy ankietę wśród hodowców, którzy utrzymują swoje krowy na uwięzi. Ponad 60% hodowców trzyma krowy na uwięzi, ale są to mali hodowcy. Duże gospodarstwa, które trzymają od 60 do powyżej 100 krów, to już są gospodarstwa wolnostanowiskowe. Krowy mają swobodę poruszania się. To są gospodarstwa, które mają aparaty udojowe. Krowy idą do udoju wtedy, kiedy same mają taką potrzebę.

Nie możemy więc powiedzieć, że te duże gospodarstwa nie spełniają wymogów dobrostanu zwierząt. W dużych gospodarstwach dobrostan zwierząt jest zdecydowanie wyższy. Wyniki oceny

użytkowości są przedstawiane dla każdej krowy, dla każdego zwierzęcia. W średnich i dużych gospodarstwach weterynarz prawie zawsze jest na etacie, więc tam hodowca jest w stanie w każdej chwili zareagować, jeżeli chociażby w wyniku oceny wyjdzie prawdopodobieństwo wystąpienia kwasicy, ketozy, chorób metabolicznych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję. O głos poprosiła pani Sołtysiak.

Rzecznik PIŻE Urszula Sołtysiak:

Dziękuję. Jeszcze raz Urszula Sołtysiak z Polskiej Izby Żywności Ekologicznej.

Ponieważ pani poseł prosiła i delikatnie nam przypomniła, że mamy zadawać pytania, chciałam tylko troszeczkę obronić to, że takie spotkanie jest okazją do tego, żeby dyskutować o jakichś sprawach też między sobą, a nie tylko oczekiwać, że ministerstwo na wszystko nam odpowie, więc traktuję to bardzo pozytywnie.

Dobrze jednak, zacznę od pytania. Zebrałiśmy się tutaj, żeby podyskutować, otrzymać informacje na temat zrównoważonej produkcji zwierzęcej w Polsce, na temat strategii zrównoważonej produkcji zwierzęcej. Czy mamy zdefiniowane, co rozumiemy przez zrównoważoną produkcję zwierzęcą? Pani mówiła, i słusznie zwróciła nam uwagę, że zebrałiśmy się w tej chwili na okoliczność rozmowy na temat projektowanej ustawy. Przez zrównoważoną produkcję rozumiemy nie tylko zrównoważenie środowiskowe, ale także społeczne, także ekonomiczne. Jasna sprawa, nikt tego nie kwestionuje, ale myślę, że jak pada hasło odzew... Jak słyszymy zrównoważona produkcja, to jednak myślimy o aspekcie środowiskowym. Warto o tym pamiętać.

Skoro jednak mówimy o definicjach, to muszę ustosunkować się do tego, o czym mówili panowie, ponieważ w mojej pierwszej wypowiedzi od razu powiedziałam, że nie jestem obrończynią małych gospodarstw, a pan był uprzejmy postawić sprawę tak ostro i biegunowo: małe i duże gospodarstwa. Nawet w rolnictwie ekologicznym rolnictwo ekologiczne to nie jest domena małych gospodarstw. To jest stereotyp. Tu się zgodzę. Jest stereotyp, że gospodarstwa ekologiczne są małe. Nie, rolnictwo ekologiczne to nie jest kwestia rozmiarów, tylko kwestia sposobu gospodarowania. Rozumiemy, że małe gospodarstwa to są gospodarstwa na samo zaopatrzenie, które produkcji towarowej nie robią. Wszyscy doskonale wiemy, tak jak któryś z panów był uprzejmy powiedzieć, że tylko 20% gospodarstw w Polsce prowadzi produkcję towarową, a cała reszta, że tak powiem, gospodaruje w środowisku i z tego żyje.

Uwaga, przypominam sobie, że 35 lat temu, w 1990 r. któryś z ówczesnych tuzów ekonomiki rolnictwa – to był chyba prof. Woś – napisał artykuł na okoliczność zaplanowanej rozsypki PGR-ów o tym, że małe gospodarstwa, które przetrzymały cały PRL, które były buforem dla strasznego bezrobocia, które pojawiło się w związku z transformacją, żywiły nas, chroniły bezrobotnych, którzy musieli uciekać z miast z powrotem na wieś. Po prostu z tego żyjemy. Prof. Woś apelował wtedy: dajmy tym małym gospodarstwom godnie odejść, nie likwidujemy ich, nie skreślamy ich, może tak powiem.

W porządku, widzimy, że 35 lat temu średnia polskiego gospodarstwa wynosiła 5,5 czy 6 ha, a teraz wynosi 12 ha. To się samo zmienia, więc one w sposób naturalny będą znikają. Temu, że naturalnie znikają, prawo czasem trochę niestety pomaga. Z rozpaczą stwierdzam – jeszcze przygotowując się dzisiaj rano, przeglądałam dane statystyczne – że jeśli jeszcze pięć lat temu liczba gospodarstw ekologicznych, które prowadziły produkcję roślinną i zwierzęcą, wynosiła 11%, to za 2024 r. jest 6,9%. Danych za 2025 r. jeszcze nie ma. Produkcja zwierzęca więc spada. Wszyscy nad tym ubolewamy. W związku z czym znowu wraca pytanie, co będziemy rozumieć przez zrównoważoną produkcję zwierzęcą i gdzie ją zdefiniujemy.

Całkowicie się zgodzę, że nie ma terminu, definicji, nikt nie wie, co to jest zdrowa żywność. Ja też nie wiem, co to jest zdrowa żywność, ale funkcjonuje to wśród ludzi. Weźmy to pod uwagę.

Jeśli chodzi o zwierzęcą produkcję przemysłową, owszem, takie pojęcie nie jest zdefiniowane prawnie, ale ono funkcjonuje w obiegu społecznym nie tylko w Polsce jako *industrial farming*. Ono jak najbardziej jest. Jak ktoś mówi o przemysłowym rolnictwie czy przemysłowej produkcji, to wszyscy rozumiemy, o co chodzi, więc znowu, nie ma co się z tym boksować. Przyznajemy, nie ma takiej definicji. Być może ona dopiero powstaje, bo z tym problemem się stykamy.

Teraz, jeśli chodzi o... Boże, muszę się nie zdenerwować. Jeśli chodzi o biogazownie i proferment, pan powiedział... W Niemczech jest kilkadziesiąt tysięcy biogazowni, w Polsce mamy ich mało. W Niemczech jest mnóstwo wiatraków, a w Polsce mamy mało i oskarżamy Niemców o to,

że chcą nam instalować swoje wiatraki. Nie dyskutujemy o tych sprawach narodowych. Czy biogazownie są dobre, czy złe? Chciałam państwu uświadomić, że biogazownie powstały po to, żeby rozwiązać problem, rozwiązać kłopot zagospodarowania gnojowicy właśnie z gospodarstw przemysłowych, powiem już tak w cudzysłowie. Coś z tym trzeba zrobić, więc robimy z tego biogazownie, ale poferment, o który – tak jak pan powiedział – ustawiają się kolejki rolników, owszem, poprawia fizyczne właściwości gleby, spulchnia glebę, ale biologicznie jest martwy. To jest *dead*, po prostu martwe. Biologicznie poferment nie ma znaczenia. On poprawia fizyczne, strukturalne właściwości gleby, ale roślin za bardzo nie odżywia. Tam nie ma żadnego azotu albo jest niezniemy, który albo nie zdążył się rozpuścić, albo nie zwiększył nam zawartości podtlenku azotu.

Biogazownie naprawdę będą więc powstawały. Dobrze, że powstają też w mniejszych gospodarstwach, które mają uwięziowe, tak jak pani przed chwilą powiedziała... Owszem, mamy jeszcze duży procent gospodarstw, w których bydło utrzymywane jest na uwięzi, ale z czego to wynika? Ze starych budynków gospodarskich. Tam nie można tego zrobić inaczej. Nie da się zrobić tutaj alkiezowego. To są obory stanowiskowe i muszą takie być. Ile jest takich na Dolnym Śląsku, których czas jeszcze nie zawałił? One są, takie były budowane. Gdzieś takie odziedziczyliśmy i takie są. W tej chwili nowych uwięziowych już się nie buduje. Jak używamy takich argumentów trochę w znaczeniu politycznym, to ostrożnie.

Wszyscy wolelibyśmy, żeby zwierzęta miały duże stanowiska i żeby miały dostęp do wybiegów i pastwisk, ale uwaga: wymagane w rolnictwie ekologicznym pastwiska są często problemem, ponieważ nie ma jak przegnać zwierząt na to pastwisko. Jeśli pastwisko bezpośrednio przylega do zagrody, to dobrze, a jak trzeba przepędzić przez drogę publiczną, już się robią problemy.

To wszystkie trzeba więc rozwiązać, ale nie oskarżajmy się nawzajem. Wróćmy do pytania, co będziemy rozumieć przez zrównoważoną produkcję zwierzęcą. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za tę dłuższą wypowiedź. Rzeczywiście, wiele wątków zostało tutaj wyjaśnionych. Przychyłam się do pytania o definicję zrównoważonej produkcji zwierzęcej.

Czy są jeszcze jakieś głosy? Jeśli nie, to na koniec pozwolę sobie też zadać kilka pytań, które gdzieś w dyskusji się pojawiły czy wynikają z tego, co państwo mówili.

Oprócz pytania o definicję zrównoważonej produkcji zwierzęcej w Polsce mam pytanie do pani Józefiny Król-Nowinskiej. Jeśli chodzi o termin na analizę uwag z konsultacji społecznych i z uzgodnień międzyresortowych do ustawy o funkcji produkcyjnej wsi, jak kształtuje się ten terminarz?

Mam także pytanie do Ministerstwa Klimatu i Środowiska, do pana Marcina Wiśniewskiego. Wspominał pan, że w ministerstwie trwają analizy czy gromadzenie danych dotyczących ustawy odorowej. Jakie są tutaj plany, jeśli chodzi o terminy? Kiedy powstanie wstępny szkic ustawy do uzgodnień międzyresortowych i dalszych prac?

Moje kolejne pytania dotyczą antybiotykooporności, która pojawiła się w materiale przedstawionym przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest mowa o monitoringu odporności na środki przeciwdrobnoustrojowe. Czy mają państwo dane z tego monitoringu albo można byłoby je uzupełnić?

Zapytam jeszcze o kolejną rzecz, która się pojawiła i która była dzisiaj w wypowiedziach wielu zaproszonych gości. Czy trwają jakieś prace nad definicją fermy przemysłowej, czy to na poziomie unijnym, czy na poziomie polskim? Myślę, że to pytanie do obu ministerstw. Czy gdziekolwiek na poziomie unijnym lub polskim takie prace się toczą?

Teraz oddaję głos przedstawicielom ministerstw. Kto z państwa chciałby jako pierwszy? Bardzo proszę, pan dyrektor Sobczyński.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Grzegorz Sobczyński:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, chciałem odnieść się do pytania pani Adriany Panas, dotyczącego promowania żywności w Polsce, polskiej żywności polskiej produkcji, a przy kwestii dobrostanowej, jeżeli można, przekazałbym głos pani dyrektor Budce, jeżeli w tej kwestii ma coś jeszcze do dodania.

Wracając do kwestii promowania żywności w Polsce, szanowna pani, jestem w kontakcie z sieciami handlowymi. Dane, które nam przekazują, świadczą o tym, że na półkach ponad 90% produktów w przypadku przetworów mlecznych, przetworów mięsnych jest pochodzenia polskiego. Wyjątkiem są owoce, warzywa, gdzie udział jest mniejszy z uwagi na to, że mamy dość duży import. To jest ok. 65–75%. Jest szacowane, że to są polskie warzywa.

Wspomniała pani o kwestii uwidaczniania tego, że to jest polskie. Jako kraj mamy bardzo fajny przepis. Niestety nie jest on stosowany przez wszystkich producentów. Chodzi mianowicie o „Produkt polski”. Jest to dobrowolne oznakowanie. Jako ministerstwo za pomocą Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa ciągle prowadzimy kampanię pt. „Kupuj świadomie”. Zachęcamy producentów do tego, żeby używali tego oznakowania, bo ono pokazuje, że produkt rzeczywiście jest wyprodukowany z polskich składników i jest polskiego pochodzenia. Przepis ten, o ile dobrze pamiętam, funkcjonuje już od 10 lat, od 2016 r. albo 2017 r., już nie pamiętam dokładnie, tak że trochę czasu już jest. Robimy dużo, żeby promować tę formę wyrażania polskiej produkcji. To jest. Może tego nie widać na półkach.

Wspomniała pani, że któryś z krajów europejskich ma przepisy, które pozwalają promować dany produkt w bardzo oczywisty sposób. Poprosiłbym o takie informacje na temat kraju. Ewentualnie być może ma pani dostęp do tego, jakie to są przepisy, wtedy się zapoznam, chętnie przeanalizujemy, czy w ogóle jest możliwość wprowadzenia takiej formy promocji produktów na półkach sklepowych.

Co do kwestii promowania, aktualnie jest jeszcze szereg różnych przepisów dotyczących polskości i pokazywania tego. Poza „Produktem polskim” jest nowy przepis, który wszedł 17 lutego tego roku, dotyczący znakowania flagą owoców i warzyw. To jest nowe. Wprawdzie znakowanie flagą dotyczy wszystkich krajów pochodzenia, ale m.in. jest też znakowanie flagą polską. Teraz na półkach jest bardziej widoczne, z którego kraju pochodzi produkt. Jest to łatwiejsze do oceny przez konsumenta poza krajem pochodzenia. Jest to obowiązkowe na owoce i warzywa i wynika z przepisów unijnych. Teraz dołożyliśmy flagę pochodzenia na oferowane luzem owoce i warzywa, żeby ilustrować, skąd te produkty pochodzą.

Jako ministerstwo pracujemy jeszcze nad wieloma innymi przepisami, żeby polski producent mógł łatwiej być widoczny na półkach sklepowych, aczkolwiek, jak mówię, przedstawiane przez sklepy dane liczbowe pokazują dość duży, nawet bardzo duży udział polskich produktów na półkach sklepowych. W tej kwestii chciałem powiedzieć tylko tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Pani dyrektor Elżbieta Budka, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Elżbieta Budka:

Dziękuję bardzo.

Ja tylko tytułem uzupełnienia w zakresie dobrostanu zwierząt.

Szanowni państwo, w ramach ekoschematu Dobrostan zwierząt promujemy i wynagradzamy rolników za praktyki, które wykraczają poza normy ustanowione w przepisach unijnych i krajowych. Przykładem może być zwiększenie o co najmniej 20 lub 50% powierzchni bytowej względem danej normy lub utrzymanie na ściółce. Co ważne, jeżeli chodzi o kwestie środowiskowe, w przypadku bydła to na przykład promowanie wybiegu czy zapewnienie wypasu w odpowiednich godzinach i w okresie wegetacyjnym.

Nie jest tak, że te praktyki zostały wymyślone bez szerokich konsultacji. Oczywiście były one ustalane ze wszystkimi środowiskami, również z organizacjami prozwierzęcymi, ale przede wszystkim opierano się na normach, które są ujednolicone na poziomie unijnym. Za podwyższenie tych standardów wynagradzamy rolników w ramach szerokich płatności, jakimi jest ekoschemat Dobrostan zwierząt.

Co więcej, wspomniano tu już o tym, że wynagradzamy rolników za utrzymanie zwierząt zgodnie z systemami jakości. To dodatkowo powoduje, że gospodarstwa podlegają odpowiednim kontrolom, certyfikacjom, jest zapewniona sprawdzalność tych praktyk. Było pytanie o to, czy są kontrole. Owszem, są zgodnie z przepisami unijnymi, które wprost to określają. To tzw. rozporządzenie 2116 z 2021 r. dla wszystkich państw członkowskich, które mówi o jednolitych zasadach, regułach kontroli, typowania do kontroli. Takie kontrole zgodnie z tymi przepisami wykonuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jako agencja płatnicza. W przypadku dobrostanu zwierząt są jeszcze angażowane inspekcje weterynaryjne. Zgodnie z tymi przepisami co najmniej 5% kontroli jest realizowanych na miejscu, wśród tych gospodarstw.

Oprócz tego, tak jak wspomniałam wcześniej, są różne systemy jakości. Gospodarstwa ekologiczne są dodatkowo certyfikowane. W związku z tym zapewniona jest sprawdzalność w tych gospodarstwach, po to żebyśmy płacili i wydawali środki publiczne na te praktyki, które są w rzeczywistości realizowane. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Teraz pani Król-Nowinski, jeśli chodzi o terminy prac nad ustawą.

Radca w departamencie MRiRW Józefina Król-Nowinski:

Tak. Odpowiadając na to pytanie, chciałabym powiedzieć, że projekt ustawy realizuje priorytet ministra rolnictwa i rozwoju wsi wskazany w priorytetowych kierunkach rządu. Zgodnie z harmonogramem tego priorytetu na II kwartał planujemy wniesienie projektu ustawy na Stały Komitet Rady Ministrów. Przy wniesieniu na SKRM musimy mieć komplet dokumentów, m.in. raport z konsultacji publicznych z odniesieniem się do wszystkich uwag, więc mamy nadzieję, że w tym terminie uda nam się to zrobić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. I pan Marcin Wiśniewski z Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Marcin Wiśniewski:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Jeżeli chodzi o harmonogram prac nad ustawą, która ma regulować kwestie uciążliwości odorowych, tak jak wspominałem, niedawno zakończony został etap konsultacji oceny skutków regulacji. Sam projekt w resorcie jeszcze nie powstał, czyli jesteśmy dopiero na etapie przygotowania oceny skutków regulacji, która ma też wykazać, w jaki sposób najlepiej tę problematykę zaadresować, bo jest to bardzo złożony problem, który można rozwiązywać czy próbować rozwiązywać na wiele różnych sposobów. Stąd niestety nie posiadam konkretnej albo nawet przybliżonej informacji o kwartale i o tym, kiedy taki projekt mógłby ujrzeć światło dzienne i zostać przekazany do konsultacji. W każdym razie prace trwają, nabierają rozpędu.

Co do drugiego pytania i samej definicji fermy przemysłowej, jeżeli chodzi o naszą perspektywę, jest to troszkę skrót myślowy, bo przywoływane dzisiaj wielokrotnie pozwolenia zintegrowane funkcjonują w naszym systemie prawnym w związku z transpozycją dyrektywy o emisjach przemysłowych i poza dużym przemysłem – takim jak energetyka, chemia, huty itd. – są tam też właśnie instalacje do chowu lub hodowli drobiu lub świń. Dla drobiu mamy 40 tys. stanowisk, a dla świń: 2 tys. stanowisk dla tuczników lub 750 dla macior. Czasami w potocznym uproszczeniu posługujemy się sformułowaniem ferma przemysłowa, zamiast podawać pełną nazwę z pełną obsadą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Też jeszcze uzupełnię. Wysłałam do Ministerstwa Klimatu i Środowiska bardzo dużą interpelację, myślę, że stąd państwa obecność. Są tam niestety takie niepokojące dane – które mi wynikły, gdy z moimi pracownikami analizowałam różne systemy – że być może część wielkich ferm, które powinny mieć pozwolenia zintegrowane, działa bez takich pozwoleń, a jednocześnie na przykład w przypadku chorób zakaźnych zwierząt uzyskuje odszkodowania, dlatego skierowałam tę interpelację też do Ministerstwa Finansów. Jest to pewnego rodzaju dysonans. Czekam na weryfikację tych informacji. Myślę, że ministerstwa mają najlepsze możliwości sprawdzenia. Myślę, że to też może być jakaś wskazówka do tworzenia ustawy odorowej czy do rozważenia ewentualnych zmian w ustawie o funkcji produkcyjnej wsi.

O ile pamiętam, chyba zostało nam jeszcze jedno pytanie: o definicję zrównoważonej produkcji zwierzęcej w Polsce. Bardzo proszę pana dyrektora Sobczyńskiego.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Grzegorz Sobczyński:

Spróbuję odpowiedzieć, pani przewodnicząca. Ministerstwo zleciło realizację zadania „Założenia strategii rozwoju sektora produkcji zwierzęcej”. Tam nie mamy słów zrównoważonej produkcji, więc traktujemy tę strategię jako całość, dla wszystkich. Strategia ta na pewno będzie zawierała również elementy zrównoważoności szeroko rozumianej, na przykład poprzez dobrostan itd., tego typu rzeczy. Chciałem tylko zwrócić uwagę na to, że strategia, która jest realizowana i będzie realizowana w instytucie, nie zawiera słowa zrównoważoności, tylko jest po prostu dla całego sektora.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję za odpowiedź. Może dzięki posiedzeniu tej podkomisji gdzieś w tej strategii uda się umieścić też tę definicję, jako – tak myślę – pewnego rodzaju wskazówkę.

Rzecznik PIŻE Urszula Sołtysiak:

Czy można ad vocem?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze, bardzo proszę, w ramach wyjątku, bo były już dwie rundy.

Rzecznik PIŻE Urszula Sołtysiak:

Chciałabym tylko zwrócić uwagę na to, że nie musimy być tak ambitni, że zrobimy uniwersalną definicję strategii zrównoważonej produkcji zwierzęcej. To jest na potrzeby tej ustawy parę, może paręnaście parametrów, w ramach których będziemy poruszać się już w obszarze ustawy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze. Bardzo dziękuję za uzupełnienie.

Myślę, że dyskusja podczas dzisiejszego posiedzenia była bardzo wartościowa. Wszystkim państwu bardzo dziękuję za obecność, za przygotowane materiały oraz za duży wkład w dyskusji nad tematem zrównoważonej produkcji zwierzęcej. Dziękuję i zamykam dyskusję.